

W królestwie Władców Pierścienia – 1

6 sierpnia 2013

Opublikowano: 27.01.2008

Minęło dziesięć miesięcy od czasu, gdy byłem tu po raz ostatni, a mimo to mam wrażenie, jakby to było wczoraj. Kilka miesięcy temu ukończyłem książkę „Genesis of the Grail Kings” („Potomkowie Dawida i Jezusa” [1]), która właśnie niedawno ukazała się w Wielkiej Brytanii, gdzie spotkała się z dużym oddźwiękiem.

Duncan poprosił mnie, abym na początku opowiedział jeszcze raz o sobie. Otóż działałem w wielu organizacjach, zwłaszcza w Kościele Celtyckim, w którym jestem Wielkim Przeorem na obszar Wielkiej Brytanii (chodzi o Celtycki Kościół Uświęconej Rodziny Świętego Kolumby). Jestem również akredytowany w charakterze Prezydenckiego Attache organizacji o nazwie Europejska Rada Książąt (The European Council of Princes).

Radę tę założono tuż po wojnie, w roku 1946, a jej cel był całkiem prosty. (Część funduszy przeznaczonych na jej działalność pochodzi z Australii, najwięcej jednak z Ameryki). Były to czasy, w których narastał strach przed wzrostem wpływów prawicowych ugrupowań ekstremistycznych, jak również przed przejęciem władzy w Europie przez komunistyczne elementy lewackie. Postanowiono więc stworzyć coś w rodzaju komitetu, któremu nadano nazwę The International Council of Government (Międzynarodowa Rada Rządu), który miał śledzić ekstremalne ugrupowania polityczne. Po powstaniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej okazało się, że nie bardzo jest już co śledzić, i już w latach sześćdziesiątych Rada zaangażowała się w działalność na jej rzecz. Rada jest zwolennikiem umów handlowych i ogólnej wspólnoty, aczkolwiek nie zawsze zgadza się z metodami ich wdrażania wewnątrz Unii Europejskiej.

Mniej więcej dziesięć lat temu Międzynarodowa Rada Rządu zmieniła nazwę na Europejską Radę Książąt (The European Council of Princes). W związku z utworzeniem Parlamentu Europejskiego nie można było utrzymywać czegoś, co nazywało się Radą Rządu. W rzeczywistości Rada nigdy nie była rządem, a jedynie ciałem doradczym, w którego skład wchodził przedstawiciele trzydziestu trzech europejskich domów panujących. Mogły to być domy faktycznie panujące, odsunięte od władzy, zdetronizowane – bez względu na swój rzeczywisty status ich przedstawiciele utworzyli Radę, której głównym zadaniem było czuwanie nad zgodnością prawa z konstytucjami poszczególnych krajów (wszystkie kraje europejskie, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, posiadają pisane konstytucje). Kiedy więc Parlament Europejski postanawia wprowadzić nowe prawo lub nowe przepisy, Rada Książąt może na przykład powiedzieć: "Słuchajcie, nie wolno wam tego robić, ponieważ to jest sprzeczne z paragrafem 7 punkt b konstytucji danego kraju".

Rada Książąt nie jest organem politycznym – ma raczej charakter społeczny, zaś ja zostałem mianowany jej attache, dlatego że od roku 1992 jej przewodniczącym jest Jego Królewska Wysokość Księżę Michael of Albany, obecny spadkobierca Królewskiego Domu Stuartów, który zdetronizowano w Wielkiej Brytanii w roku 1688.

Dom Stuartów po przejęciu przewodnictwa w Radzie od Domu Habsburgów Austriackich związał Radę ze swoją dawną Akademią Królewską, która ma ściśle naukowy charakter. W XVIII wieku miała charakter różokrzyżowcowy – ściśle naukowy i alchemiczny. Od czasów Roberta I Bruce'a, jej kanclerzom nadawano tytuł Księcia Saint Germain. Tytuł ten ma niewiele wspólnego z rzeczywistym świętym Hermanem żyjącym w V wieku n.e. (oczywiście są takie związki, ale nie bezpośrednie) i wiąże się z Królewskim Domem Stuartów we Francji oraz Pałacem Saint Germain.

Tytuł należny kanclerzowi zmieniono w XVIII wieku na Hrabiego

Saint Germaina, a w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku na Kawalera Saint Germaina (Chevalier Saint Germain). Mój obecny tytuł brzmi właśnie Chevalier Saint Germain i wskazuje na źródło mojego szlachectwa. W odróżnieniu od szlachectwa angielskiego moje ma korzenie frankońsko-szkockie związane z Królewskim Dworem Stuartów we Francji poprzez Szlachecką Straż Domową założoną w roku 1692 (i ratyfikowaną w tym samym roku przez króla Francji Ludwika XIV) w Saint Germain-en-Laye w pobliżu Paryża.

Będąc poplecznikiem Stuartów nie jestem, jak zapewne zdają sobie państwo sprawę, wielbicielem Domu Hanowerskiego [2], tym niemniej związałem się z pewną instytucją hanowerską. Założone w połowie XVIII wieku przez Dom Hanowerski najstarsze towarzystwo antykwaryczne świata (na mocy statutu brytyjskiego króla Jerzego III) za sprawą swoich związków zwane jest Towarzystwem Antykwariuszy, które w Szkocji stanowi filię Historie Scotland (Historyczna Szkocja) będącego jednym z resortów rządowych. Mimo iż nie jestem zwolennikiem Domu Hanowerskiego, kilka miesięcy temu dostąpiłem zaszczytu nadania mi członkostwa Towarzystwa Antykwariuszy Szkocji (Society of Antiquaries of Scotland) – wygląda więc na to, że dopuszczono mnie nieco do akademickiego establiszmentu.

To tyle, jeśli chodzi o mnie.

W październiku 1997 roku po raz pierwszy zacząłem publicznie mówić o sprawach poruszanych w książce „Potomkowie Dawida i Jezusa” i na lipcowej konferencji Nexusa omówiłem znaczną część tych zagadnień. Kiedy skończyłem tę książkę i ukazała się ona drukiem, nadszedł czas, aby przejść do kolejnych zagadnień w ramach przygotowań do przyszłych opracowań.

Pisząc „Bloodline of the Holy Grail” („Krew z krwi Jezusa” [3]), planowałem, że będą to trzy książki dotyczące zagadnienia Graala przedstawiające 6 000 lat mesjanistycznego dziedzictwa, poczynając od czasów Adama, poprzez króla Dawida i Jezusa, aż do czasów współczesnych. W trakcie kompilowania

tego historycznego rodowodu i fascynujących, związanych z nim wydarzeń, wpadł mi do głowy pomysł jeszcze jednej książki. Zrodził się on bardziej ze społecznego zapotrzebowania niż ze strategicznego planowania i tak się do niego zapaliłem, że w końcu powstaną cztery książki z tej serii. I dzisiaj, tak naprawdę, będę mówił raczej o tej czwartej książce (niż kontynuacji Potomków...).

Krew z krwi Jezusa obejmuje okres od czasów Jezusa, to znaczy ostatnie 2000 lat. Z kolei „Potomkowie Dawida i Jezusa” udziela odpowiedzi na najczęściej powtarzane przez czytelników pytanie: “Dlaczego linia krwi Graala była tak ważna? Dlaczego królewska linia, której spadkobiercą był Jezus i jego następcy, wywodząca się ze starożytnej Mezopotamii, była tak wyjątkowa od samego początku?”

Był to temat, który omawialiśmy tu rok temu. Poznaliśmy, w jaki sposób mesjanistyczna sukcesja władców Graala (lub Królów Smoków) była alchemicznie poczęta i celowo chowana do roli ziemskich przywódców. Przyjrzeliliśmy się pismom starożytnych Sumerów, które opowiadały o bogach Anunnaki i ich “komorze tworzenia”. Poznaliśmy, jak wielcy Wulkani tamtych czasów produkowali enigmatyczny Tajemniczy Kamień Ogniowy (biały proszek monoatomowego złota), którego używano do karmienia świetlistych ciał (dusz) babilońskich królów i egipskich faraonów, i jak oszałamiający wpływ miała ta substancja na układ endokrynologiczny. W końcu prześledziliśmy główną linię dziedziczenia królewskość (linii, która była genetycznie określona mitochondrialnym DNA Smoczycy Królowych) aż do czasów Mojżesza. Odwiedziliśmy również odkrytą w roku 1904 na biblijnej górze Horeb świątynię, w której produkowano monoatomowy kamień ognia.

Obecnie przyjrzymy się szerszemu wachlarzowi zagadnień zawartych w folklorze, legendach i przypowieściach, które wywodzą się z alchemicznego królestwa Pendragonów. Rozważymy również sprawę długotrwałych sporów, jakie narodziły między linią świętej krwi i hierarchami Kościoła. Historie te i ich

korzenie przedstawiane w bajkach o wróżkach, kołysankach dla dzieci lub powieściach gotyckich, będą stanowiły podstawę przyszłej książki zatytułowanej Ring Lords of the Dragon: Beyond the Portal of the Twilight Realm (Władcy Pierścienia z rodu Smoka – poza portalem wiodącym do Królestwa Brzasku).

Tak więc, spojrzmy dziś na słowo “oczarowanie” (lub “czar”) biorąc pod uwagę otaczającą je legendę, magię, jak również liczne historyczne fakty, jako że wielu bohaterów legend ma swoje odpowiedniki w realnej rzeczywistości, a na koniec naszych rozważań otworzymy szeroko drzwi do jednego z najbardziej intrygujących i jednocześnie zakazanych sekretów naszego dziedzictwa.

Otóż historie związane z Graalem, czy to będą opowieści o Kopciuszku, Robin Hoodzie, Śpiącej Królewnie, czy też hrabim Drakuli, zawierają osobne tajemnice i czary i, co więcej, mało kto wie, że wszystkie one wywodzą się ze wspólnej historycznej podstawy, której korzenie tkwią w kulturze królów Graala. Mimo iż niektóre z tych historii wywodzą się z bardzo starych podań, większość opowieści w postaci, w jakiej je znamy – uzyskała swoją postać w czasach Średniowiecza, kiedy to oskarżenia kierowane przez Kościół pod adresem heretyków spod znaku Graala osiągnęły swoje apogeum i doprowadziły do utworzenia Świętej Inkwizycji.

Do najbardziej znanych heterodoksyjnych chrześcijan (heretyków) należeli w Średniowieczu katarzy, tak zwani “Czyści”, z Langwedocji leżącej na południu Francji. Zgodnie z tradycją smoczych Władców Pierścienia Ouroborosa [4] odnosili się oni do mesjanistycznej linii krwi jako do Rasy Elven . Jak później zobaczymy, terminy takie jak “elf”, “wróżka”, skrzat i inne im podobne określały różne kasty w ramach sukcesji królewskiej linii krwi.

Ouroboros (omówiony szczegółowo w Potomkach Dawida i Jezusa) to symbol określający wszechrzecz, jedność i nieskończoność, przedstawiany zazwyczaj w postaci węża (zwinętego w

pierścień) z ogonem we własnym pysku. Jeśli do tego pierścienia z węża dodamy u dołu krzyż, otrzymamy dobrze nam znany symbol żeńskości – symbol Wenus (jak to widać na okładce książki Potomkowie Dawida i Jezusa). Jeśli krzyż umieścimy z kolei nad pierścieniem z węża, otrzymamy męskie jabłko regaliów królewskich. Umieszczając krzyż w środku pierścienia uzyskujemy symbol Świętego Graala określany jako Puchar Rosy lub Rosi-crucis.

W języku katarów starej Prowansji elf rodzaju żeńskiego nosił nazwę albi (elbe lub ylbi). Albi było też nazwą głównego ośrodka katarów w Langwedocji. Nazwa ta była przejawem szacunku, jakim darzono dziedziczną w żeńskiej linii dynastię Graala, jako że katarzy byli zwolennikami Albi-genscw – linii krwi elfiańskiej, która ciągnęła się poprzez dawne Królowe Smoka, takie jak Lilith, Miriam, Batszeba i Maria Magdalena. To właśnie dlatego, kiedy Simon de Montfort i armie papieża Innocentego III najechali ten region w roku 1209, napaść tę nazwano krucjatą przeciwko albigensom. W ciągu blisko 35 lat trwania tej kampanii wyrżnięto dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi, tylko dlatego, że byli zwolennikami oryginalnej koncepcji królewskości Graala stojącej w opozycji do pseudomonarchii w stylu popieranym przez papieską maszynę.

W kategoriach praktycznych kościelna monarchia dominuje od VIII wieku do dzisiaj, lecz pozostaje niezaprzeczalnym faktem, że w świetle ścisłych reguł praktyk królewskich wszystkie ustanowione w ten sposób monarchie były i są nielegalne.

Czym więc jest kościelna monarchia? Jest dokładnie tym, do czego przywykliśmy. Dotyczy wszystkich monarchów, których królewskość została potwierdzona w drodze koronacji uświęconej przez Kościół – przez papieży lub, jak to ma miejsce w Wielkiej Brytanii, arcybiskupa Canterbury. W przypadku prawdziwej królewskości nie istnieje potrzeba koronacji, ponieważ w wyniku dziedziczenia płynęła i płynie ona “w krwi”, a ściślej w mitochondrialnym DNA Sangreala.

Dawniej królewskość była sprawą automatyczną, ponieważ była ona przekazywana w drodze alchemicznej dziedziczności, która nie miała w praktyce nic wspólnego z rządzeniem kimkolwiek lub gdziekolwiek. Za sprawą nielegalnego dyktatu monarchie zostały podporządkowane kontroli Kościoła i magiczne Królestwo Panów Pierścienia zostało zastąpione przez materialne i terytorialne królestwa papieskich królów.

Można by zapytać, jak do tego mogło dojść. Dlaczego nikt nie ujął się za prawowitością Świętego Graala? Otóż byli tacy, którzy się ujęli – katarzy, templariusze, różokrzyżowcy. W rzeczywistości czyniło to wiele grup o charakterze gnostycznym, bractw, i był to ten rodzaj wsparcia, który prowadził do okropnych tortur i egzekucji w wykonaniu papieskiej Świętej Inkwizycji, do polowań na czarownice, które trwały przez wiele pokoleń.

W średniowieczu Kościół kontrolował już większość europejskich monarchii (z godnym podziwu wyjątkiem Szkocji, w wyniku czego król Robert I Bruce i cały naród szkocki zostali ekskomunikowani). Tak więc Kościół miał bezpośredni wpływ na rządy, parlamenty i instytucje edukacyjne i sytuacja ta nie zmieniła się do dzisiaj. Często poprzez sugerowanie, jeśli nie przez bezpośrednie instruowanie, sprawiał, że siły wojskowe pseudokrólów działały pod jego dyktando.

Kościół posiadał tak wielką finansową, polityczną i wojskową siłę, że zwolennicy Graala musieli zejść do "podziemia" żyjąc w ciągłej obawie o życie. Byli traktowani nie tylko jako heretycy, ale i odizolowywani jako siły nieczyste, jako nekromanci. Ponieważ nie podporządkowywali się dyktatowi papieża, musieli być satanistami! Wszystkie ich kobiety były nierządnicami, co nie było nowym wynalazkiem – Kościół Rzymskokatolicki stworzył tę dogmatyczną klasyfikację już we wcześniejszych stadiach swojego rozwoju!

Zanim przyjrzymy się pewnym aspektom spuścizny Pierścienia należy zapoznać się z treścią dokumentu, który umożliwił

powstanie kościelnego hieratyzmu. Z rozmysłem używam słowa “należy”, ponieważ wprowadzenie w życie tego szczególnego dokumentu 1248 lat temu doprowadziło do wszystkich społecznych krzywd i niesprawiedliwości, które są udziałem świata chrześcijańskiego. Dokument, o którym mówię, nosi nazwę “Donacja Konstantyna”. Podstawą wszelkich monarchicznych i rządowych praktyk była i jest od stuleci interpretacja wyrażonych w tym dokumencie zasad,

Lecz jak się o tym przekonamy, ta interpretacja była całkowicie błędna.

Są w naszej obecnej rzeczywistości tacy, którzy zgodnie z dynastycznymi zasadami Graala mają prawo do tytułu królewskiego, i wiele dynastii, które w rzeczywistości panowały i panują z niewielkimi lub bez żadnych do tego uprawnień. Uzyskali swoje pozycje dzięki temu, że Kościołowi odpowiadało ukoronowanie ich w charakterze swoich marionetkowych przedstawicieli.

Przemieszczając się zgodnie z biegiem czasu od egipskich faraonów poprzez dawidowych królów Judei i smoczych królów Scytii docieramy do Średniowiecza z celtyckimi królestwami Europy i – głównie dla potrzeb niniejszej historii – z Rybiarskimi Królami w Galii (która później stała się Francją).

To właśnie z powodu kontynuacji okresu panowania dziedzictwa Graala w celtyckich królestwach obecna historiografia używa pojęcia “Wieki Ciemności” [7], na których temat, jak się nam wmawia, istnieje niewiele dokumentów. W rzeczywistości istnieje wiele ocalałych dokumentów dotyczących tego okresu. Ten okres jest “ciemny” tylko dlatego, że Kościół i cesarscy władcy uznali, iż należy otoczyć go zasłoną i uniemożliwić jego badanie, usuwając dowody i dokumenty z zasięgu środowiska naukowców, aby zapewnić dalsze trwanie mitowi mówiącemu, że wszyscy, którzy nie należeli do rzymskiego establiszmentu, byli ignorantami i barbarzyńcami.

Jak to szczegółowo opisuję w Krew z krwi Jezusa, Kościół Rzymskokatolicki (założony przez cesarza Konstantyna Wielkiego w IV wieku n.e.) miał niewiele wspólnego z nazareńskim stylem chrześcijaństwa, który jest oficjalnie zakazany i nadal wyklęty. Była to kompletnie nowa hybrydowa forma zdominowanego przez mężczyzn "chrześcijaństwa" bazująca na narzuconej doktrynie o apostolskiej sukcesji papieża. Oddzielny nazareński nurt (zwany często Kościołem Celtyckim) był w opozycji do Kościoła Rzymskokatolickiego, pozostając pod przywództwem spadkobierców Graala z rodziny Jezusa, którzy byli kształtowani jako Desposyni, co znaczyło Spadkobiercy Pana.

W tamtych czasach domy wywodzące się z tej linii krwi, domy Desposynów, utrzymywały linię smoczego królestwa w Europie, zaś biskupi Kościoła Rzymskokatolickiego starali się podważyć tę tradycję, co się im ostatecznie udało w VIII wieku n.e., kiedy zdeponizowali frankońskich Rybiarskich Królów z dynastii Merowingów po ich ponad trzechsetletnim panowaniu.

Po tym nagłym, podstępny obaleniu owej dynastii Graala w roku 751 na Zachodzie wprowadzono nowy styl władzy królewskiej – królowanie nie na podstawie prawa sukcesji, lecz indywidualnego dekretu papieża – i właśnie to stało się przyczyną powstania opowieści o wróżkach i różnych legend znanych nam po dzień dzisiejszy. Ten nowy styl papieskiego królowania był możliwy dzięki zasadom zawartym w tak zwanej "Donacji Konstantyna", która mimo iż była, jak dziś wiemy, sfałszowana, nie była dostępna w owym czasie.

Kiedy "Donacja" ujrzała po raz pierwszy światło dzienne w połowie VIII wieku n.e., miała liczyć sobie już 400 lat i przez cały ten czas od chwili jej spisania przez cesarza Konstantyna nie była, co jest bardzo dziwne, przedstawiona publicznie. Była ona rzekomo datowana i opatrzona jego podpisem. Dokument ten głosił, że papież jest wybieralnym następcą Chrystusa na Ziemi i zostaje wyposażony w przywilej "powoływania" królów jako swoich podwładnych. Watykan

zastosował ten przywilej w praktyce dopiero w roku 751 detronizując na jego mocy panujących od dawna Merowingów, na których miejsce podstawił dynastię Karolingów wywodzącą się z rodziny, której członkowie piastowali poprzednio stanowisko mayorów (burmistrzów) pałacu królewskiego (odpowiadające w przybliżeniu dzisiejszemu premierowi). Nadano im nazwę Karolingów, a ich jedynym znaczącym królem był legendarny Charlemagne (Karol Wielki).

W wyniku tego posunięcia charakter monarchii uległ całkowitej zmianie – ze służenia ludziom i ich ochrony na rządy nad nimi. Tak więc papiescy królowie stali się bardziej lokalnymi gubernatorami niż patriarchami, nauczycielami ludzi. Ta zasadnicza zmiana sprawiła, że stosowany od wieków Kodeks Graala mówiący o służbie szlachetnie urodzonych na rzecz swojego ludu został odrzucony i europejscy królowie stali się sługami Kościoła, który od tego momentu był w mocy wynosić ich na trony i obalać.

Skąd dziś wiadomo, że "Donacja" była oszustwem? Otóż przemawia za tym wiele przesłanek, z których najbardziej oczywistą jest to, że powołuje się ona na Nowy Testament w wersji Biblii zwanej popularnie Wulgatą. Wersja ta została przetłumaczona i opracowana przez świętego Hieronima, który urodził się w roku 347 n.e., czyli jakieś 33 lata po tym, jak cesarz Konstantyn (który zmarł w roku 337) podpisał rzekomo ten dokument! Tak więc upłynęło co najmniej pół wieku między domniemanym spisaniem "Donacji" i ukazaniem się łacińskiej wersji Biblii, która była w niej cytowana. Poza tym język, którym spisano "Donację", był typowy dla VIII wieku i w najmniejszym stopniu nie przypominał stylu obowiązującego w czasach Konstantyna.

Mocno ośmieszającym aferę z "Donacją" był również fakt, że to fałszerstwo udowodniono już blisko 550 lat temu, w czasach renesansu, lecz jej przemożna treść, która czyniła z papieża najwyższego duchowego i świeckiego władcę chrześcijaństwa, przeważała zarzuty.

Jak podałem w Potomkach Dawida i Jezusa, monarchowie z linii Graala byli nazywani mesjaszami (namaszczoneymi), ponieważ na początku istnienia Mezopotamii i Egiptu byli namaszczeni tłuszczem Messeha (świętego smoka lub krokodyla). Dlatego między innymi nazywano ich smokami. Będąc symbolem mądrości, smok był upostaciowieniem Świętego Ducha, który unosił się według Biblii nad wodami czasu, zaś Graal był wieczną Krwią Królewską – Sangrealem. Na początku w starożytnej Mezopotamii nazywano go Gra-a/em8 – Świętą Krwią Królowych Smoka – i mówiło się o nim, że stanowi “nektar najwyższego dostojęństwa”. Starożytni Grecy zwali go ambrozją.

Właśnie stąd pochodzi pojęcie wróżek lub wróżów (w języku angielskim “fairies”) będące pochodną słów “fey” (nieziemski, nadprzyrodzony) i “fate” (los). W świecie celtyckim o pewnych rodzinach królewskich (w szczególności Pendragonów lub Head Dragons) mówiło się, że noszą w sobie krew wróżów (Fairy Blood), inaczej mówiąc krew nadprzyrodzoną, losu i przeznaczenia, lub że są z linii krwi Graala, zaś Elf Maidens (Elfowe Panny) Albi-gensów były wyznaczonymi strażniczkami Ziemi, światła gwiazd i lasów.

Lecz jak to się stało, że historycznie istniejące smoki, wróżki, wróżę i elfy zostały osłonięte mgiełką nadprzyrodzonej tajemnicy? Dlaczego ich historie zostały przemieszczone ze świata rzeczywistego w świat romansów i bajek dla dzieci? Jaki to wszystko ma związek z “Donacją Konstantyna”?

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy przekroczyć Portal Krainy Czarów i wstąpić do Królestwa Brzasku Jaśniejących, jako że ich jest Królestwo Władców Pierścienia.

Trzy pierścienie dla królów elfów pod otwartym niebem,
Siedem dla władców krasnali w ich kamiennych pałacach,
Dziewięć dla śmiertelników, ludzi śmierci podległych,
Jeden dla Władcy Ciemności na czarnym tronie
W Krainie Mordor, gdzie zaległy cienie,
Jeden, by wszystkimi rządzić, Jeden, by wszystkie odnaleźć,

Jeden, by wszystkie zgromadzić i w ciemności związać
W Krainie Mordor, gdzie zaległy cienie. [9]

Tak brzmią słowa Gandalfa, czarodzieja, postaci z trylogii Tolkienu zatytułowanej Władca Pierścieni (The Lord of the Rings), jednej z najpopularniejszych opowieści wszechczasów. Rywalizacja o posiadanie Jednego Pierścienia różni się w rzeczy samej od nie kończących się poszukiwań Świętego Graala. Chociaż oba te zmagania prowadzone są z innych punktów widzenia, zarówno jedno, jak i drugie dotyczy poszukiwania królewskości, jednak w różnych okresach dziejów zabierano się do tego niewłaściwie, bowiem ci, którzy ich poszukiwali, postrzegali Pierścień i Graala jako potężne bronie. Stąd (w odnoszących się do nich opowieściach) pojawiał się wymóg istnienia odpowiednich zabezpieczeń chroniących dostęp do Graala. Podobnie kluczową sprawą było utrzymanie Jednego Pierścienia z dala od złego Saurona z Mordom, który utracił ostatecznie swoją moc, gdy Pierścień został zniszczony w ogniu Góry Przeznaczenia.

Jest jednak zasadnicza różnica między tolkienowskim Jednym Pierścieniem, który jest opisany jako ciemny i tworzący podziały, a Złotym Pierścieniem romansu Graala, który jest pierścieniem miłości i oświecenia. Symbolem tego ostatniego był pierścień rycerzy zakutych w stal siedzących przy Okrągłym Stole – pierścień, który został przerwany (co doprowadziło kraj do chaosu i upadku), kiedy Artur porzucił Celtycki Kodeks na rzecz rzymskich racji (co późniejsza, schrystianizowana wersja tej historii, wyjaśnia zdradą Ginewry z Lancelotem).

Czasami mówi się, że wielki geniusz XIX wieku, kompozytor Ryszard Wagner, traktował historię-sagę o Pierścieniu jako jedną z wersji dotyczących poszukiwań Graala. Cokolwiek by o tym nie sądzić, to z pewnością twierdzenie odwrotne jest prawdziwe. Według niego popularne legendy o Świętym Graalu stanowiły stylizowane przetworzenie bardziej tradycyjnych poszukiwań Pierścienia.

Zarówno Ryszard Wagner jak i Alfred, lord Tennyson [10] rozumieli (co znajduje swoje odzwierciedlenie w ich twórczości dotyczącej czasów arturiańskich), że poszukiwania Graala stanowią duchowy aspekt poszukiwań Pierścienia i że w gruncie rzeczy są one do siebie podobne, jeśli nie takie same. Zdawali sobie również sprawę, że zarówno Pierścień, jak i Graal mogą być przyczyną katastrofy, choć z różnych powodów. Mocy Pierścienia należało przeciwstawić się, bowiem w przeciwnym przypadku uzależniał on swojego właściciela, z kolei moc Graala powodowała odwet, zemstę, jeśli była błędnie użyta. W każdym przypadku płynący z tego morał jest taki sam i brzmi następująco: moc jest samoniszcząca, kiedy dochodzi się do niej poprzez zaprzędanie własnej duszy. Inaczej mówiąc Pierścień Ouroborosa może stanowić aureolę korony, ale równie dobrze może zamienić się w pętlę.

Fanatyczna obsesja Adolfa Hitlera na punkcie szukania relikwii zamku Graala jest doskonałym przykładem tego poronionego poglądu na potęgę. W trakcie tych poszukiwań Hitler zdobył starożytną lancę (o której mówiono, że była używana przez Karola Wielkiego), twierdząc, że była ona własnością Longinusa, który przekłuł nią bok Jezusa wiszącego na krzyżu. Była więc ona, jak twierdził, czczoną w tradycji Graala świętą Włócznią Przeznaczenia. Mając ją, Hitler uważał, że jego imperium będzie tak potężne, jak imperium Karola Wielkiego. Lecz legenda mówi również, że po wielu wspaniałych zwycięstwach został on (Karol Wielki) skazany na przegraną, w chwili gdy utracił swoją magiczną broń. Podobnie potoczyły się wypadki po 30 kwietnia 1945 roku, kiedy to dowodzona przez generała Pattona VII Armia Stanów Zjednoczonych przejęła lancę z Zamku Nuremberg – Adolf Hitler pogodził się wówczas z przegraną i (najwidoczniej) zastrzelił się.

Bez względu na to, czy pojęcie Pierścienia i Graala odnosiło się do faktów, czy fantazji, miało tę własność, że pobudzało nadzieję na przywrócenie społecznego porządku i naturalnego środowiska. Graalowskie relikwie (Miecz, Kielich, Ouroboros i

Włócznia) byty tradycyjnie traktowano jako narzędzia książęcej służby, ale kiedy używano ich jako broni, zawsze obracały się przeciwko swojemu użytkownikowi i niszczyły go. Relikwie te są reprezentowane w czterech głównych arkanach taro-ta w postaci Mieczy, Pucharów, Pentagramów (Monet) i Różdżek, po czym przekształciły się w znane nam dzisiaj piki (łopatki), kiery (serca), kara (romby) i trefle (pałki).

Przez większą część obecnego tysiąclecia żadnej innej organizacji nie udało się równie błędnie i z większym skutkiem wykorzystać symbolu Kielicha Graala, niż Kościołowi. Będąc emblematem królewskiej krwi w łonie Królowej Smoka, Rosicrucis (kielich wina sakramentu Graala) od najwcześniejszego okresu był prerogatywą Albigensów. Kościół od dawna błędnie interpretuje ten aspekt ceremonii uświęcenia, który w jego wydaniu stał się potężnym narzędziem-bronią eucharystii, prawdopodobnie po to, aby związać swoich wyznawców w jedno z kościelnym dogmatem. Wraz z upływem czasu ta szczególna moc wyraźnie jednak maleje, podobnie jak maleją kongregacje w poszukiwaniu większych prawd i bardziej rzeczowego oświecenia pochodzącego z uprawnionych do nauczania źródeł.

W szekspirowskim Śnie nocy letniej (Midsummer Night's Dream) królową wróżek jest Tytania, której imię jest symbolem przedolimpijskiej rasy tytanów. Konkretnie jest ona Księżycową Boginią Dianą. Natomiast występujący tam król, Oberon, ma pochodzenie historyczne i został zainspirowany postacią przodka kolegi Szekspira, Edwarda de Vere, XVII Hrabiego Oksfordu. Był on członkiem-założycielem szesnastowiecznego elżbietańskiego Syndykatu Dworu Poezji i Magii, wspólnie z Francisem Baconem, Johnem Dee, Edmundem Spenserem i innymi różokrzyżowcami z "podziemnego nurtu", z których inicjatywy i przy których pomocy powstało wiele dzieł Szekspira.

Edward de Vere był wówczas lordem kanclerzem Anglii, podobnie jak to miało miejsce w wielu generacjach jego przodków łącznie z Albreyem, dwunastowiecznym Księciem Anjou i Guisnes, którego tytułarna nazwa brzmiała Albe-Righ, co znaczyło Król Elfów.

Syndykat doskonale zdawał sobie sprawę, mimo lojalności wobec królowej Elżbiety I, że Tudorzy nie mieli żadnych praw do angielskiego tronu i zagarnęli go siłą od poprzedzającej ich dynastii Plantagenetów.

Pomijając to, sami Plantageneci byli młodszym odgałęzieniem Domu Anjou, którego starszą linią był Dom Vere. W roku 1861 znany królewski historyk, baron Thomas Babington Macaulay opisał dom Vere jako "najdłuższą i najznakomitszą linię szlachecką, jaką Anglia kiedykolwiek oglądała". Wywodzili się oni zarówno od Piktów, jak i Merowingów, pochodząc bezpośrednio od starożytnego Domu Graala Scytii. Była to prawdziwa linia rasy Elfów i właśnie dlatego Oberon (wariant imienia Aubrey/Albrey, historyczny król Elfów) stał się szekspirowskim królem Wrózek/Wróżów. Taka była wymowa całej różokrzyżańskiej symboliki, bez względu na to, gdzie ją przedstawiano, w opowiadaniach, dziełach artystów, znakach wodnych czy tarocie.

Nieco wcześniej, w roku 1408, przodek Edwarda de Vere, Richard (XI baron Oksfordu), został mianowany w zamku Windsor przez króla Henryka IV Kawalerem Orderu Podwiązki. W tym samym czasie nominację otrzymał król Węgier Sigismund (Zygmunt), który wskrzesił starożytny egipski Zakon Smoka, w którym Richard de Vere dzierżył dziedziczny tytuł Lorda Draconisa (Pana Smoków).

Dziecięce bajki, które wyłoniły się z "podziemnego nurtu", były historiami o utraconych narzeczonych i królach uzurpatorach wynikającymi z podporządkowania sobie przez Kościół Rzymskokatolicki królewskiej linii krwi Graala, a w późniejszych czasach także przez purytanów i protestantów. Katolicy mieli swojego dominikańskiego Wielkiego Inkwizytora, Tomasza de Torquemadę, a purytanie Mathew Hopkinsa, Generalnego Poszukiwacza Wiedźm. W obu przypadkach ulubionymi sposobami egzekucji było wieszanie, topienie lub palenie na stosie, zaś najczęściej stosowanym rozkazem było: "Zabić wszystkich – Bóg będzie wiedział swoje!"

Koncept opowieści o wróżkach był skierowany głównie na historie dotyczące tych właśnie oskarżeń, był to alegoryczny przekaz kłopotliwego położenia prawdziwie królewskiej rodziny – Władców Pierścienia Sangreala, których wróżki, wróżę i elfy (po wymanewrowaniu ze śmiertelnego planu ortodoksji i status quo) zostali skazani na egzystencję w zaświatach.

Były to opowieści o Księżciach Graala zamienionych w żaby, o Księżciach Łabędzia, którzy wędrowali po pustkowiach, i o Księżniczkach Smoka zamkniętych w wieżach lub uśpionych na setki lat. W wyniku oskarżeń panny Elfów były kłute szpilami, karmione zatrutymi jabłkami lub skazywane na służbę, podczas gdy ich obrońcy przepływali wielkie jeziora, przedzierali się przez gąszcze i wdrapywali na potężne wieże, aby zabezpieczyć i ochronić przekazywaną w linii żeńskiej spuściznę Albigensów. Chodzi tu o takie opowieści, jak Śpiąca Królewna, Kopciuszek, Królewna Śnieżka i Roszpunka.

We wszystkich przypadkach myśl przewodnia jest taka sama, zawsze chodzi o księżniczkę krwi trzymaną (przy pomocy narkotyzowania, uwięzienia lub innej formy ograniczenia wolności) poza zasięgiem księcia Graala, który musi odnaleźć ją i uwolnić w celu zachowania linii krwi. W większości tych opowieści "Kościół-Matka" jest przedstawiany w postaci wrogiej macochy, złej wiedźmy lub innych zazdrosnych kobiet starających się do tego nie dopuścić. Historie te zawsze przypominają Utraconą Narzeczoną Króla ze starotestamentowej Pieśni nad Pieśniami. Ich treść odzwierciedla również rozpaczliwą sytuację Marii Magdaleny, panny młodej Jezusa, której królewskie pochodzenie i spuścizna w linii żeńskiej zostały starannie zniszczone przez katolickich biskupów.

Interesującym aspektem wielu klasycznych bajek jest to, że są one bardzo stare. Jako przykład weźmy Kopciuszka. Gdyby zapytać o jej autora, wielu ludzi odpowiedziałoby, że są nim bracia Grimm, a inni, że Karol Perrault. Jednak to nie oni stworzyli te bajki, mimo iż tak się powszechnie uważa. Oni je tylko zebrali, zredagowali i zinterpretowali. Dzieje

Kopciuszka sięgają aż do czasów Karolingów – pierwsza znana jej wersja pochodzi z roku 850. Perrault opublikował swoją dobrze dziś znaną wersję w roku 1697 we Francji, a Jakub i Wilhelm Grimm stworzyli jej niemiecką wersję w roku 1812.

Przez lata wielu ludzi wiązało tolkienowskiego czarownika Gandalfa z Merlinem, a Aragorna z królem Arturem. Jednak – jak to podkreśla sam Tolkien – Aragorn to bardziej Charlemagne (Karol Wielki).

Wyzwanie, przed którym stanął Karol Wielki, będąc oskarżonym przez Kościół o utworzenie imperium z różnych skłóconych królestw, nie różniło się zbyt od tego, przed którym stanął Aragorn, który połączył podzielone królestwa Środkowej Ziemi. Zaistniała tu jednak znaczna różnica w praktykach, ponieważ Aragorn znacznie bardziej przypominał Artura za sprawą swojego doradcy czarownika niż Karola Wielkiego, który takiego doradcy nie miał, jako że Kościół nie wyraziłby zgody na doradcę spoza swojego grona.

Środowisko Aragorna miało więc bardziej celtycki charakter, z wrogiem w postaci złego Saurona. Z drugiej strony Karol Wielki był obrońcą Kościoła Rzymskokatolickiego, którego adversarzami byli zwolennicy nielegalnie usuniętego rodu Merowingów, do którego Aragorn osobiście bardzo by pasował.

Kościółowi bardzo zależało, aby ustanowić wokół osoby Karola Wielkiego pewien rodzaj uprawnień związanych z Pierścieniem i wywołać w ten sposób wrażenie, że jest on związany z tradycją Smoka. W tym celu wymyślono odpowiednią historię mówiącą, że na jego dworze pojawił się wąż ze złotym pierścieniem w pysku, który był zaczarowany i zmuszał go do kochania tego, na którym palcu się znajdował.

W tym momencie warto odnotować, że nowo proponowany trzyczęściowy serial na podstawie Władcy pierścienia Tolkiena znajduje się we wczesnym stadium realizacji. Po około osiemnastomiesięcznych negocjacjach z amerykańską wytwórnią

filmową Newline Cinema 260-milionowy kontrakt powędrował do nowozelandzkiego producenta Petera Jacksona.

Niektóre części Nowej Zelandii świetnie pasują do obrazu Środkowej Ziemi i spodziewamy się, że pierwszy film kręcony na podstawie pierwszej części trylogii Tolkiena zostanie zakończony w ciągu kilku najbliższych lat. Po tym filmie zatytułowanym „Fellowship of the Ring” (polski tytuł tej części trylogii brzmi „Wyprawa”) zostaną nakręcone dwa następne „The Two Towers” („Dwie wieże”) i „The Return of the King” („Powrót króla”).

W filmie ma wystąpić około 60 aktorów i wiele tysięcy statystów, krążą też pogłoski, że rolę Gandalfa ma zagrać Sean Connery. Biorąc pod uwagę, że Władca Pierścieni została okrzyknięta „najpopularniejszą książką stulecia” oraz obsadę złożoną z gwiazd dużego kalibru, oczekujemy jednego z pierwszych, mamucich kasowych przebojów nowego tysiąclecia,

Z uwagi na osobisty związek Ryszarda Wagnera z tradycją Pierścienia i jego słynny cykl oper dotyczących tego tematu, jest chyba słuszne, że jednym z bardzo obiecujących pretendentów do skomponowania muzyki do tych filmów jest jego potomek, Adrian Wagner, który prowadzi obecnie negocjacje w tej sprawie z wytwórnią filmową.

Wieść, że wagnerowska tradycja Graala upostaciowiona w kolejach losów Lohengrina [11] i Parsifala [12] wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem, dotarła do mnie po ukazaniu się Krew z krwi Jezusa i bardzo podniosła mnie na duchu. To właśnie wtedy, równoległe z moją książką, Adrian Wagner wydał album Duch Święty i Święty Graal, a obecnie skomponował i wydał jako dzieło towarzyszące mojej ostatniej książce suitę muzyczną o tym samym tytule Genesis of the Grail Kings (Narodziny królów z rodu Graala).

Jedną z głównych różnic między tolkienowskim ludem elfów a milutkami elfami z bajek dla dzieci jest to, że ci pierwsi są

wiekszy i potężniejszy od zwykłych śmiertelników. Są oni również wyposażeni w znacznie większą mądrość, jeżdżą na czarodziejskich koniach i bardzo przypominają starożytne irlandzkie królewskie plemię Tuatha DeDanann. Pod tym względem Tolkien był dokładny w swojej ocenie oryginalnych Władców Pierścienia Albi-gensow, którzy w odległych czasach przed Chrystusem byli nazywani Panami Sidhe (wymawiać "szii").

Sidhe było transcendentalnym intelektem znanym Druidom pod nazwą Sieć Mądrości, zaś słowo "druid" (druidhe) było pochodzenia celtyckiego i znaczyło "witch" (czarownica), które było anglojęzyczną formą saksońskiego czasownika wicca [13] oznaczającego "gιάć" lub "wydzielać", jak to ma miejsce w przypadku "willow" (wierzby) i "wicker" (łózy).

Tuatha De Danann (Smoczy Władcy Anu) byli panami transcendentalnego Sidhe i byli traktowani jako "fates" (parki, władcy losu) lub "fairies" (wróżki, wróżę). Przed osiedleniem się w Irlandii (od około 800 roku p.n.e.) byli obok wczesnych królów Egiptu najszlachetniejszą rasą świata, Czarnomorskimi Książętami Scytii (obecnie Ukraina). Podobnie jak faraonowie z oryginalnych dynastii wywodzili swoje pochodzenie od wielkich Pendragonów Mezopotamii i to ich odroślami były królewska linia irlandzkich Bruithnighów i Piktów szkockiej Kaledonii. W Walii założyli królewski dom Gwyneddów, a w położonej na południowym zachodzie Anglii Komwalii, byli świętą szlachtą znaną pod nazwą Pict-sidhe, skąd wziął się termin "pixie" (skrzat).

Tak więc znaleźliśmy wiele opisowych słów tworzących jądro popularnych ludowych opowieści wywodzących się z jednego szczepu oryginalnej krwi królewskiej, znanego jako Sangreal, Albigens lub Władcy Pierścienia (Ring Lords). Stało się tak, ponieważ mamy w tej szlachetnej rasie "elves" (elfy), "fairies" (wróżki) i "pixies" (skrzaty), które wcale nie są małymi złudnymi stworzeniami, ale znaczącymi królami i królowymi z sukcesji Smoka.

Jednym z najważniejszych słów scytyjskich było uper, które znaczyło "ponad" lub "powyżej" i którego wciąż używamy we współczesnym języku angielskim między innymi w takich określeniach jak "superintendent" (kierownik, inspektor) lub "supervisor" (kierownik, opiekun, promotor). W formie tytularnej scytyjski Uper był nadzorcą lub suwerenem, inaczej mówiąc Pendragonem. Później, w rejonach obecnych Węgier i Rumunii, słowo to uzyskało postać Oupire (Nadprzyrodzeni).

Do momentu popełnienia w średniowieczu przez Kościół Rzymskokatolicki fałszerstw nie było nic złowróżbnego lub nadprzyrodzonego w znaczeniu słowa Oupire. Zmieniło się to, kiedy nastały czasy polowań na czarownice, ponieważ kapłańscy/królewscy Oupire byli w oczach Rzymu odpowiednikami Czarowników-Druidów. Zostali zatem czarnoksiężnikami, zaś definicja słowa Sidhe (Sieć Mądrości) nabrała nowego znaczenia – "Sieć Niesamowitości".

Poza celtyckimi regionami Brytanii tradycyjni Oupire występowali jeszcze na Bałkanach, w rejonie Karpat – w czasach starożytnych zdominowali obszary od Transylwanii do Morza Czarnego. Byli więc spokrewnieni nie tylko z czarownicami, ale również z Cyganami. Biskupi Kościoła i inkwizytorzy podejrzewali, że byli oni niepodzielnymi władcami Elfanii – królestwa brzasku, czarodziejskiego złota, magicznych źródeł i przestrzegania tradycji zielonych kniei, które były znienawidzone przez Kościół. Mówiło się o nich, że byli błakającymi się nocą ludźmi, którzy zadawali się ze złymi duchami. Na tym właśnie etapie powstało nowe słowo chrześcijańskiej Europy będące bezpośrednim wykoślawieniem Oupire, które brzmiało vampire (wampir).

W dodatku do wampirów w słowniku inkwizycyjnym pojawiła się wkrótce kolejna klasyfikacja, kiedy to Czarni Bracia Dominikanie i Szarzy Bracia Franciszkanie utworzyli swoje listy niepożądanych na tym świecie. Wykroczyli oni teraz znacznie poza domenę zwykłych heretyków i pogan i równolegle do sfabrykowanego mitu o wampirach wyczarowali kolejną postać

– wilkołaka.

Nagle okazało się, że nie ma końca niesamowitym stworom, które zaludniały drogi i lasy w poszukiwaniu niewinnych, niczego nie spodziewających się ofiar. Artyzm (perfidia) tego rodzaju działania polegała na tym, że przerażeni ludzie oddawali się pod opiekę Kościoła jako jedyne, który może doprowadzić ich do zbawienia. Wampirów i wilkołaków nie dawało się zabić prostymi metodami. Nawet Bóg nie wchodził w rachubę, jako że jedynie Jezus Chrystus (zbawiciel ludzkości) mógł pokonać swoją mocą te diaboliczne potwory. Przedstawiano je pod postaciami diabłów, demonów i emisariuszy Szatana, którzy musieli być traktowani egzorcyzmami i zniszczeni przez zakonników i księży. W ten sposób Kościół otworzył nowy interes z kompletnie nowym asortymentem przerażających opowieści ludowych, których celem było przeciwstawienie się legendom o poszukiwaniu Graala i ezoterycznym arcydziełom sztuki "podziemnego nurtu".

Z jednej strony mieliśmy opowieści Albigensów o Łabędzich Książętach, Królowych Smoka i Pannach Elfowych stanowiących odzwierciedlenie tradycji zapomnianej linii krwi Utraconej Narzeczonej, w których rycerze i szlachetni kawalerowie zwalczali wszelkie przeciwności stojące na drodze wiodącej do zachowania uświęconego dziedzictwa Świętego Graala. W historiach tych występowali czarownicy ze szkoły Druidów i mądrzy pustelnicy, którzy wskazywali kierunek rycerzom w ich podróżach i misjach. Nigdy jednak nie zdarzyło się, aby ksiądz lub biskup ruszyli z pomocą damie będącej w potrzebie, jako że Kościół był w rzeczywistości ich przeciwnikiem.

Autor: sir Laurence Gardner

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 2 \(10\) 2000](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie wymaga pisemnej zgody redakcji „Nexusa”!

PRZYPISY:

1. Laurence Gardner, Genesis of the Grad Kings The Pendragon Legacy of Adam And Eve (Potomkowie Dawida i Jezusa – rodowód królów Świętego Graala), przekład Grażyna Gasparska, Wydawnictwo Amber, Warszawa, 1999. – Przyp. red.

2. Dom Hanowerski, inaczej dynastia Hanowerska, to brytyjska dynastia królewska niemieckiego pochodzenia wywodząca się od Jerzego-Ludwika, elektora Hanoweru, który zasiadł na tronie brytyjskim w roku 1714 jako Jerzy I. Ostatnim władcą z tej dynastii była Królowa Wiktorja (1837-1901). Kolejna dynastia brytyjska to Saxe-Coburg-Gotha, która w roku 1917 zmieniła nazwę na House of Windsor. Nazwa dynastii pochodzi od nazwiska małżonka królowej Wiktorji, księcia Alberta, również pochodzenia niemieckiego, wywodzącego się z niemieckiej dynastii Saxe-Coburg-Gotha (oryginalna nazwa niemiecka Sach-sen-Coburg-Gotha lub Sachsen-Coburg und Gotha). W wyniku antyniemieckich nastrojów w czasie I wojny światowej Jerzy V ogłosił w roku 1917, że wszyscy następcy królowej Wiktorji w linii męskiej, którzy są obywatelami brytyjskimi, przyjmą nazwisko "Windsor". Dzieci obecnej królowej Elżbiety II w normalnych warunkach nosiłyby nazwisko Mountbatten (zangielszczone z "Battenberg"), jednak w roku 1952 ogłosiła ona, że jej następcy będą nosili nazwisko "Windsor". Decyzja ta została zmodyfikowana w roku 1960 i głosi, że potomstwo wszystkich, z wyjątkiem noszących tytuły książąt, księżniczek oraz "ich królewskich wysokości", będzie nosiło nazwisko Mountbatten-Windsor, zaś dodatek Mountbatten to zangielszczona forma nazwiska Battenberg, hrabiowskiego rodu niemieckiego wymarłego około roku 1314, z siedzibą w zamku Kellerburg w pobliżu Battenberg w Hesji. Tytuł ten został przywrócony w roku 1851, kiedy Aleksander (1823-1888), młodszy syn Ludwika II, Wielki Książę Hesji, zawarł morganatyczny związek małżeński z polską hrabiną Julią Teresą von Hauke, która otrzymała tytuł hrabiny Battenberg. W roku 1858 hrabina i jej dzieci zostali uhonorowani tytułami książąt i księżniczek Battenberg. W roku 1917 najstarszy syn z tego związku, Ludwik Aleksander (1854-1921), który dosłużył się stopnia admirałskiego w marynarce brytyjskiej, uzyskał

tytuł markiza Milford Haven Na żądanie króla Jerzego V, wszyscy członkowie tej rodziny mieszkający w Anglii zrzekli się w roku 1917 niemieckiego tytułu księcia Battenberg i przyjęli jego anglojęzyczną formę Mountbatten Milford Haven był ojcem księżnej Alicji (1885-1969), która wyszła za greckiego księcia Andrzeja (1882-1944), a ich jedyny syn, książę Filip (ur. 1921) przyjął nazwisko Mountbatten i otrzymał tytuł księcia Edynburga, kiedy to w roku 1947 poślubił księżniczkę Elżbietę (obecną królową Elżbietę II) i uzyskał obywatelstwo brytyjskie. – Przyp. tłum.

3. Laurence Gardner, Bloodline of the Holy Grail (Krew z krwi Jezusa – Święty Graal i tajemnica potomków Jezusa), przekład Paweł Korombel, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa, 1998 – Przyp. red.

4 Ouroboros to staroegipski i grecki symbol przedstawiający węża z ogonem w pysku, węża bez przerwy pożerającego samego siebie i odradzającego się z siebie Jako symbol gnostyków i alchemików, ouroboros wyraża jedność duchową i fizyczną wszechrzeczy, która nigdy nie zaniknie i będzie trwać w nieskończoność w formie ciągłej destrukcji i odradzania się. – Przyp. tłum

5. Elven to przymiotnik pochodny od słowa "elf" – Przyp. tłum.

6. "Wróżka" w języku angielskim to – w przeciwieństwie do naszych wyobrażeń związanych z tym terminem – zwykle małe stworzenie o ludzkiej postaci, które cechuje chytrość, skłonność do psot i posiadanie nadprzyrodzonych mocy. – Przyp. tłum.

7. Wieki Ciemności to wczesne średniowiecze w historii zachodnioeuropejskiej) trwające w latach 476-800, kiedy me było cesarza na zachodzie, lub traktując ten okres bardziej ogólnie – okres między rokiem 500 i 1000, który charakteryzuje się częstymi konfliktami i zamkiem miast. Obecnie termin ten jest używany przez historyków rzadko ze względu na konotację, jaką

zawiera ta nazwa. Tym niemniej używa się go czasami, zakładając, że ta nazwa wynika nie tyle z braku materiałów o tamtych czasach, co z faktu, że był to okres intelektualnej ciemnoty i barbarzyństwa. – Przyp. tłum na podstawie Encyclopaedia Britannica

8. Obecnie anglojęzyczna pisownia tego słowa brzmi "Grali", podczas gdy w języku polskim, jak widać, jest zgodna z brzmieniem oryginalnym. – Przyp. thim.

9. J.R.R. Tolkien, Władca pierścieni (The Lord of the Rings), przekład Maria Skibmewska, przekład wierszy Włodzimierz Lewik, Czytelnik, Warszawa, 1981.

10. Alfred Tennyson, Pierwszy Baron Tennyson znany jako Alfred, Lord Tennyson (1809-1892). Brytyjski poeta, którego twórczość odzwierciedla wiktoriańską romantykę i estetykę. W roku 1850 za swoje poezje otrzymał nagrodę. W roku 1859 wydał Sielanki króla (Idylis of the King) stanowiące cykl 12 połączonych ze sobą poematów na kanwie legendy o królu Arturze, jego miłości

do Gmewry i ostatecznie upadku jego królestwa. Poematy opisują głównie proces wkraczania zła do Camelotu z powodu cudzołożnej miłości między Ginewrą i Lancelotem – Przyp. tłum

11. Lohengrin to Rycerz Łabędzia, bohater niemieckiej wersji legendy, znanej dobrze od czasów średniowiecza w Europie. Widać w niej wyraźne związki z północnoeuropejską legendą o siedmiu łabędziach, jednak jego faktyczne pochodzenie nie jest znane. Historia dotyczy tajemniczego rycerza, który przybywa łodzią ciągniętą przez łabędzie, aby pomóc szlachetnej pani w niebezpieczeństwie. Poślubiają, ale ona nie pozwala pytać o jego pochodzenie. Po pewnym czasie zapomina ona o swoim przyrzeczeniu, a on opuszcza ją i nigdy nie powraca – Przyp. tłum.

12. Percewal to bohater arturianskiego romansu charakteryzujący się wręcz dziecinną niewinnością, która chroni

go przed pokusami świata i stawia na boku w stosunku do pozostałych Rycerzy Okrągłego Stołu W poemacie *Perceval, or Le Conte du Graal* (Percewał z Walii) Chretien de Troyesa Percewał odwiedza zamek zranionego Króla Rybiarza, gdzie ogląda tajemnicze naczynie (Graala), ale ponieważ jest strofowany za zadawanie zbyt wielu pytań, zapomina zadać pytanie, które uzdrowiłoby króla. Historia duchowego rozwoju Parsifala od naiwnego rycerzyka do obrońcy Graala swoją ostateczną formę uzyskała w trzynastowiecznej opowieści-poemacie epickim Wolframa von Eschenbacha *Parzival*, na podstawie którego Ryszard Wagner napisał swoją ostatnią operę *Parsifal* (1882). – Przyp tłum.

13. Wicca to pogańska religia tkwiąca korzeniami w przedchrześcijańskiej zachodniej Europie, która przeżywa okres odrodzenia w XX wieku, głównie w USA i Wielkiej Brytanii